Rok VII Nr. 213. Sosnowiec, czwartek 4 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

HITLEROWCY STRZELAJĄ KULAMI „DUM-DUM".

W szale nienawiści niszczą kościoły i synagogi.

BERLIN, 3. 8. (PAT). W dalszym ciągu napływają coraz to nowe wiadomości o zamachach. Oprócz napadów w Memelingen, Zwükeu (Saksonja) i Augsburgu dokonano ubiegłej nocy szeregu nowych aktów teroru.

W okolicach Królewca, Kilonji, na Śląsku, w Schleswigu i Holsztynie oraz pod Kolonją w miejscowości Schillen w Prusach Wschodnich dokonano zamachów. W szczególności w Schillen dokonano zamachu na przywódcę Reichsbanneru, Rachnowskyego, przyczem jak stwierdza prasa, miano użyć do tego celu kul „dum, dum". Do członka stronnictwa socjal - demokratycznego, naczelnika gminy Norgau, Gallowskyego nieznani osobnicy dali kilka strzałów raniąc go śmiertelnie. W Kilonji dokonano zamachu bombowego na synagogę. Eksplozja poczyniła wiele otworów w ścianie i wyrządzia znaczne szkody w urządzeniach wewnętrznych. Z Kolonji donoszą o napadzie hitlerowców przybyłych samochodami ciężarowymi na ludność wsi Quadrath, zamieszkanej przez komunistów. Hitlerowcy bili mieszkańców gminy pałkami gumowemi, następnie dali kilkadziesiąt strzałów. Przybyły z Kolonji oddział policji zdołał zatrzymać tylko jednego znajdującego się w samochodzie ciężarowym hitlerowca, u którego znaleziono broń palną.

W wielu miejscowościach, zwłaszcza na Śląsku hitlerowcy atakują ludność żydowską niszcząc ich mieszkania przy pomocy granatów ręcznych. Podczas bójki z komunistami w Kreuzburgu zabity został jeden narodowy socjalista, b. członek partji komunistycznej.

W Rosenbergu na Śląsku dokonano zamachu na sekretarjat dziennika centrowego „Der oberschlesische Kurier", do którego lokalu wrzucono kilka ręcznych granatów, które wyrządziły poważne szkody materjalne.

W czasie ulewnego deszczu dokonano zamachu na jednego z hitlerowców podkładając pod drzwi wejściowe jego domu bombę. Z Schleswigu i Holsztyna donoszą o wielu wypadkach publicznych zajść, a nawet aktów teroru, wzbudzających wśród ludności wiejskiej paniczny nastrój.

Hitlerowcy sprofanowali kościół Serca Jezusowego

BERLIN, 3. 8. Komuniści sprofanowali kościół Serca Jezusowego w Bohum. Wnętrze kościoła przedstawia obraz zniszczenia. Ołtarze są porozbijane, ławki porąbane, a naczynia liturgiczne rozbite w kawałki. Podłoga kościoła została zanieczyszczona.

XS. SEIPEL.



Zmarły w Wiedniu trzykrotny kanclerz Austrji.

——oOo——

Ponowna nota rządu polskiego

w sprawie wybryku niemieckiego dyplomaty.

WARSZAWA, 3. 8. (PAT.) Wobec różnicy poglądów co do oceny strony prawnej incydentu wywołanego przez charge d'affaires w Warszawie Rintelena, jakie wyłoniły się podczas wczorajszego demarche posła polskiego w Berlinie u ministra von Neuratha, poseł polski w Berlinie złożył dziś w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy notę, w której stwierdza, że rząd polski nie wdaje się w obecnej chwili w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyplomatycznej, natomiast musi się zastrzec przeciwko obrażającemu uczucia narodowe sposobowi, w jaki p. Rintelen usunął flagę polską. Rząd polski utrzymuje swój protest, zgłoszony w dniu wczorajszym.

ŚMIERĆ GÓRNIKA POLSKIEGO NA OBCZYŹNIE.

PARYŻ, 3. 8. (PAT) Dziś w kopalni Clarence w pobliżu Bruay nastąpiło na głębokości kilkuset metrów obsunięcie się jednej ze ścian, zasypując pracujących tam trzech robotników, wśród których znajdował się polak Tomasz Sawiński. Przyczyna katastrofy nieznana.

Szarża policji konnej przed parlamentem w Ottawie

Rozruchy za pieniądze z Moskwy.

NOWY JORK, 3. 8. Przed gmach parlamentu w Ottawie, gdzie odbywa się obecnie brytyjska konferencja imperjalna przybyło kilkuset bezrobotnych, którzy zażądali, aby premjer kanadyjski Bennett przyjął ich delegację.

Delegacja miała złożyć następujące żądania: tygodniowe zasiłki bezrobotnych, 7-godzinny dzień pracy i uwolnienie więźniów politycznych.

Premjer Bennett odmówił przyjęcia delegacji, odpowiadając przez sekretarza, że bezrobocie w Kanadzie niema bynajmniej charakteru kryzysu, że pracę można znaleźć, że wreszcie tylko żywioły wykolejone, które zawsze ściągały do Kanady z całego świata, mogą narzekać na brak pracy. Cała manifestacja, zdaniem premjera Bennetta jest zainscenizowana przez Moskwę. Premjer bowiem posiada dowody, że na organizację wykolejeńców w Kanadzie płyną z Rosji wielkie sumy.

W kilka godzin potem przymaszerowało na plac 6000 bezrobotnych, uszeregowanych w kolumnie czwórkowej.

Wtedy ruszyła na demonstrantów policja konna, która przy pomocy gumowych pałek poczęła rozpraszać manifestantów. Z tłumu padło kilka strzałów, wobec czego policja dobyła szabel i ruszyła do szarży.

Po półgodzinnej walce manifestantów rozproszono, aresztując kilkudziesięciu prowodyrów. Jak wykazało śledztwo, żaden z nich nie był obywatelem Kanady. Ofiarami rozruchów padło kilku ranych, w tem jeden policjant.

102-LETNIA STARUSZKA POD KOŁAMI POCIĄGU.

CZĘSTOCHOWA, 3. 8. (PAT). Na torze kolejowym w pobliżu Częstochowy wydarzył się tragiczny wypadek. O godz. 7.25 na przechodzącą torem 102 letnią Małgorzatę Kwiatkowską najechał pociąg towarowy. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwej prawą rękę oraz dotkliwie pokaleczyły głowę. Kwiatkowską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

——oOo——

TRAGEDJA O 100 METRÓW OD GRANICY.

Wolał śmierć, niż życie w Rosji.

WILNO, 3. 8. Patrol K. O. P. w rejonie Budsławia był świadkiem niezwykłego wypadku.

Młody mężczyzna usiłował przedostać się z Sowietów do Polski, lecz w pobliżu granicy wytropili go żołnierze sowieccy. Na ich widok rzucił się on do ucieczki.

Żołnierze sowieccy oddali kilka strzałów, raniąc go w nogi. Zbieg, widząc że nie ujdzie przed pogonią, wydobył rewolwer i strzałem w skroń pozbawił się życia.

Wypadek wydarzył się o niespełna 100 metrów od linji granicznej polskiej.

Napad weteranów na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

NEW JORK, 3. 8. (wł.) Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości o napadzie weteranów na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, Curtiusa.

W czasie powrotu wiceprezydenta z igrzysk olimpijskich w Los Angeles, na stacji Los Vega tłum weteranów napadł na Curtiusa, przybierając agresywną postawę. Z opresji uwolniła wiceprezydenta policja, strzelając do tłumu.

Węgiel polski do Irlandji.

PIERWSZE TRANZAKCJE ZAWARTE.

LONDYN, 3. 8. Organ de Valery „Irish Press" podaje zaprzeczenie Reutera, przesłane mu przez PATA co do stanowiska rządu polskiego w sprawie eksportu węgla z Polski do Irlandji.

„Irish Press" wyraża zadowolenie z powodu tego wyjaśnienia i twierdzi, że rząd wierzy w możliwość wzajemnej wymiany towarów pomiędzy Polską i Irlandją.

„Irish Press" donosi, że jeden z największych syndykatów węglowych w Irlandji „Fulmen" przyjął zlecenie na 2000 tonn węgla polskiego. Jest to pierwsze zlecenie na węgiel polski w Irlandji.

Walki na Dalekim Wschodzie.

SZTURM CHIŃCZYKÓW NA STACJE KOLEJOWE.

PARYŻ, 3. 8. Wczoraj oddziały ochotnicze, znane pod nazwą „marandy", jak utrzymuje komunikat japoński, przystąpiły na rozkaz Czang - Sue - Liana, b. wielkorządcy Mandżurji, do szeregu kombinowanych ataków na południowo mandżurskie stacje kolejowe.

Oddział, liczący od 100 do 300 żołnierzy, odparto przez siły wojskowe japońskie. Jako zakładnicy, uprowadzeni zostali naczelnik stacji, oraz dwaj funkcjonarjusze kolejowi.

NOWE BANKNOTY 100 ZŁOTOWE.

WARSZAWA, 3. 8. (wł.) Państwowa wytwórnia papierów wartościowych przystąpi w najbliższym czasie do druku banknotów stu złotowych.

Nowe banknoty będą z jednej strony posiadały wizerunek ks. Józefa Poniatowskiego, z drugiej zaś girlandy z kłosów.

——oXo——

SKAZANIE OPRYSZKA.

WARSZAWA, 3. 8. (wł.) Sąd apelacyjny rozpatrywał dziś sprawę opryszka Maronia, członka bandy terorystycznej, który swego czasu rzucił krucyfiksem w prokuratora w czasie sprawy sądowej. Maroń skazany został za to przez sąd okręgowy na 4 lata ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do 2 lat.

POŻAR W FABRYCE WÓDEK.

WARSZAWA, 3. 8. (wł.) W fabryce wódek Haberbusch i Schiele przy ul. Ciepłej wybuchł dziś wieczorem pożar. Szybka pomoc straży zdołała ogień zlokalizować.

—oOo—

TAJNA GORZELNIA POD CZĘSTOCHOWĄ.

CZĘSTOCHOWA, 3. 8. (PAT). We wsi Wręczyca w mieszkaniu miejscowego gospodarza Palucha wykryta została tajna gorzelnia prowadzona przez tego Palucha i Ludwika Korzucha. — Policja u obydwuch przeprowadziła rewizję. W mieszkaniu Palucha policja znalazła 2 butelki wódki i beczkę z resztkami zacieru mącznego oraz 10-litrowy specjalny kociołek do gotowania, u Korzucha zaś 5 litrów spirytusu własnego wyrobu.

—oOo—

STRASZNY WYBUCH W HOTELU.

NOWY JORK, 3. 8. W hotelu Pith nastąpił straszliwy wybuch. Dwie osoby zostały zabite i 30 osób jest zatrutych dymem Z magazynu jubilerskiego, znajdującego się w tymże hotelu, siłą wybuchu zostały wyrzucone na ulicę kosztowności, wartości 50.000 dolarów.

Przybyła na miejsce wybuchu straż ogniowa opanowała szerzący się pożar.

Przyczyna wybuchu niewiadoma. Według wstępnych dochodzeń wybuch nastąpił w piwnicy hotelu.

—oOo—

SZALEŃSTWO PIORUNÓW NAD POWIATEM ŁUKOWSKIM.

ŁUKÓW, 3. 8. (PAT.) Wczoraj nad powiatem łukowskim przeszła nienotowana od wielu lat gwałtowna burza połączona z piorunami.

We wsi Wólka Zastawska piorun uderzył w stodołę i zabił znajdującego się tam wieśniaka Antoniego Kopcia.

We wsi Grażówka piorun uderzył w grupę 8-ga dzieci, z których jedno zostało zabite na miejscu. 7 zaś ciężko poranionych. Na drodze do wsi Zdary piorun uderzył w stertę zboża, przy której pracowało 7-imu robotników. Dwuch z nich Stanisława Posadę i Bronisława Hołodowskiego piorun zabił, 5 pozostałych ciężko poraził. Szalejąca ulewa zniszczyła w znacznym stopniu okoliczne sady. Połączenie telefoniczne między gminą Dębie a Łukowem zostało zerwan. Straty sięgają 100.000 zł.

—oOo—

STRASZLIWA ZEMSTA PORZUCONEGO NARZECZONEGO.

WIELUŃ, 3. 8. W leście wieluńskim znaleziono na skraju straszliwie zmasakrowane zwłoki 17-letniej mieszkanki wsi Naramienniki, Kazimiery Michałczykówny.

Zwłoki leżały na brzegu lasu, przyrzucone lekko liśćmi. Głowa była zmasakrowana uderzeniami tępem narzędziem, na piersiach i plecach widniały straszliwe rany, zadane nożem.

W wyniku dochodzeń aresztowano Józefa Zawadzkiego, byłego narzeczonego Michałczykówny. Przyznał się on do popełnienia zbrodni, zeznając, że zemścił się na dziewczynie za zerwanie z nim.

—oOo—

CZOŁG SPALIŁ SIĘ W CZASIE MANEWRÓW.

LONDYN, 3. 8. Podczas wielkich manewrów armji angielskiej pod Salisbury zdarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z czołgów, wspinający się po stromem zboczu, skutkiem zepsucia się gąsienicy, stracił nagle równowagę i koziołkując spadł w przepaść, liczącą około 30 metrów głębokości. Jednocześnie wybuchnęły zbiorniki z benzyną i czołg stanął w płomieniach.

Silna konstrukcja wytrzymała wprawdzie upadek, wszelako żołnierz, siedzący w wieżyczce zginął, kierowca zaś jest ciężko ranny

PONAD STAN.

Wydatki publiczne a majątek narodowy.

Równocześnie niemal, że specjalnym numerem „Wiadomości statystycznych", stwierdzającym wymowa cyfr, że jesteśmy narodoem bardzo ubogim i szybciej wzrastającym liczebnie, aniżeli wzrasta nasz majątek narodowy, pojawiła się interesująca broszura Stan. Miklaszewskiego p. t. „Polityka oszczędności w samorządzie". Szereg faktów, zawartych w tej publikacji i zestawionych z danemi „Wiadomości statystycznych", dowodzi z zupełną stanowczością, że nasza gospodarka, weszła na błędną i niebezpieczną drogę.

Chodzi zaś o to, że nie tylko ludność w Polsce przyrasta bardziej, aniżeli jej majątek, ale i wydatki budżetów państwowych i samorządowych rosną nieproporcjonalnie do wzrostu dochodu społecznego.

Jest to wprawdzie zjawisko dość powszechne. Występuje ono w Anglji, gdzie w okresie 1913—1928 budżety wzrosły o 346 proc., a dochód narodowy tylko o 65 proc. We Francji w tym czasie budżety wzrosły o 82 proc., a dochód narodowy nawet obniżył się o 6 proc. W Niemczech ta dysproporcja wynosi 99 prco,. we Włoszech 142 proc., w Stanach Zjednoczonych 337 proc. Jest to rozpiętość olbrzymia, polegająca na tem, że naród wydaje kilkakrotnie więcej, niż zarabia.

Stan taki da się utrzymać tam, gdzie istnieją poważne rezerwy w majątku narodowym. Polska tych rezerw nieposiada, a jednak i Polska bierze udział w tym ogólnym pędzie wydatkowania ponad stopę dochodów.

Po wojnie nasz majątek narodowy się zmniejszył, a jednak obciążenie na rzecz państwa było w latach 1928-29 dwukrotnie wyższe, niż przed wojną. W okresie 1926 — 1929 wydatki samorządów wzrosły o 134 proc., a ponieważ potrzebnych sum nie można było uzyskać z wpływów bieżących, wzrosło także zadłużenie z 295 miljonów na 855 miljonów.

W tej dysproporcji między majątkiem i wydatkami publicznymi tkwi wyjaśnienie wielu gnębiących nas bolączek. To tłumaczy dlaczego ciężar podatkowy odczuwamy obecnie silniej, niż przed wojną, dlaczego śruba fiskalna wdziera się głębiej w życie i zarobek obywatela, niż dawniej. Bo zarobek ten zmalał, a daniny publiczne wzrosły.

Kryzys spowodował konieczność rewizji tej polityki. Padło hasło oszczędzania i przystosowania wydatków do wpływów, a wpływów do siły płatniczej ludności. Ale, jak stwierdza cytowana na wstępie publikacja, to przystosowanie do warunków nie nastąpiło w mierze koniecznej. I tak preliminarze sejmików powiatowych na rok 1931-32 są zaledwie o 11 proc. niższe, niż w roku poprzednim, a ogólne ciężary samorządowe o 25 proc.

Redukcja ta, wykonana pod naciskiem władz nadzorczych, nie może być żadną miarą uznana za wystarczającą, a budżety tak „ścięte — za realne. To też w dalszym ciągu rosną zaległości podatkowe, dochodząc w niektórych powiatach do 82 proc. sum preliminowanych.

Jest zatem rzeczą niezbędną i nieuniknioną przebudowa całej gospodarki samorządowej (państwowa gospodarka podlega tym samym koniecznościom) pod kątem nie tylko chwilowej konjunktury kryzysowej, ale zasadniczo i trwale z przystosowaniem do naszego majątku narodowego i do dochodów z tego majątku.

Wymaga to poza wielu doraźnemi zarządzeniami przedewszystkiem zmniejszenia zakresu kompetencji państwa i samorządów, usprawnienia administracji i ograniczenia tych licznych obowiązków i zadań, które taniej wykonać może inicjatywa prywatna.

Dopóki nie nastąpi taka podstawowa rewizja systemu, dopóty o odzyskaniu równowagi niema mowy.

C żby przeobrażenie systemu sowieckiego.

Chłopi robią początek...

Jest faktem niewzruszalnym, że natura przykuwa nas do siebie przedewszystkiem — żołądkiem...

Żywicielem ludzi jest chłop Najciekawszym zaś z chłopów jest bezwzględnie „mużyk" rosyjski. Teraźniejsza Rosja sowiecka ma tych mużyków 120.000.000. Na czele 120-miljonowej rodziny chłopstwa rosyjskiego stoi dziś niejaki **Mikołaj Seljanowicz. Chłop ten uosabia najdoskonalszy symbol rolnika.**

Uparł się pewnego dnia, ten chłop. Bez przelewu kropli krwi, cicho a zawzięcie, milcząco a zaciekle, **wyłamał się z pod rygoru t. zw. „planowej gospodarki"**. Uwierzył mużyk w swą potęgę, i dzięki temu osiągnął już wkrótce możność indywidualnego zarobku, pod „opieką władzy sowieckiej".

Zatrzymał ten chłop swym twardym uporem **rozpęd największego czerwonego koła! Cofnął je o kilka szprych wstecz....** Zorjentowała się rychło Moskwa, — „połapał się" Kreml i nuże malować na czerwono także i swą rzeczywistą piętę achillesową...

Tak oto brzmi urywek ze znamiennego przemówienia prez. zw. sowieckiego, Kalinina, wygłoszonego w moskiewskiej akademji komunistycznej:

— **„Stosowanie praworządności rewolucyjnej oznacza zagwarantowanie ludziom określonych praw w życiu prywatnem, a zwłaszcza w budownictwie socjalistycznem. Co więcej — w wypadkach scysji pomiędzy ludźmi, lub pomiędzy oddzielnym człowiekiem a państwem sowieckiem, lub organizacjami społecznemi, sądownictwo i prokuratura zawsze winny umieć obronić człowieka, ilekroć poczuje, że z człowiekiem niewłaściwie się rozprawiono.**

Cała wasza praca da największe rezultaty wówczas, gdy organy władzy sądowej, a przedewszystkiem prokuratura, będą uważały za główne swe zadanie rzeczywistą obronę człowieka"!

A oto ustęp z niemniej znamiennego przemówienia komisarza ludowego sprawiedliwości, Krylenki:

— **„Praworządność rewolucyjna oznacza ochronę praw człowieka pracy: nie robotnika lub chłopa, lecz człowieka pracy wogóle. Uważam, że takie sformułowanie nie zawiera w sobie nic antymarksowskiego".**

Tak więc głowy państwa, liczącego ogółem 160 miljonów ludności, musiały siłą faktu poddać się żądaniu odłamu rolnictwa. I dlatego wprost rewelacyjne jest tak nagłe i aż tak oficjalne zaprzestanie pomiatania godnością człowieka...

Odnowienie tej godności ludzkiej wyszło z czarnoziemu rosyjskiego i spodziewać się należy, że pielęgnowano przez 120 miljonów Mikołajów Seljanowiczów wyda w końcu plon, może nawet i obfity.

Kto wie, czy nie stanie się to może wyłomem w zmurszałym, czerwonym murze sowieckiego porządku społecznego.

Ruch naturalny ludności w Polsce.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego obejmujących również rok 1931, przyrost ludności w Polsce w ostatnich latach zmniejszył sie trochę, co da się niewątpliwie objaśnić kryzysem i ciężkiemi warunkami materjalnemi. Podczas gdy w r. 1929 urodziło się dzieci żywych 988.000, a w r. 1930 — aż 1.016.000, rok 1931 przynosi już tylko 966.000 urodzeń, czyli o 50.000 mniej, niż rok poprzedni. Ponieważ liczba zgonów pozostała mniej więcej ta sama (około 500.000 rocznie), zmniejszył się również przyrost naturalny ludności; gdy w roku 1930 wynosił on 526.000 (a zatem zgórą pół miljona) w roku 1931 spadł do 471.000, czyli o 55.000 Procentowo przedstawia się to w następujący sposób: w roku 1929 przyrost naturalny ludności Rzeczypospolitej wynosił 15 pro mille, czyli że na każde tysiąc mieszkańców przybyło przez ten rok piętnastu (po odliczeniu zgonów), w roku 1930 wzrósł on do 16,7 pro mille, a w r. 1931 — spadł do 14,8.

Jeżeli zbadamy, jaki jest przyrost ludności w poszczególnych dzielnicach państwa, to przekonamy się, że najszybciej wzrasta ludność województw wschodnich (wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie), gdzie rozrodczość sięga 35.4 pro mille (dla całej Polski — tylko 30,3), a przyrost naturalny wynosi 19,5 pro mille (cała Polska — 15.3). Najwolniej natomiast wzrasta ludność województw południowych (krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie), dla których przyrost naturalny wynosi 13,2 pro mille. Jeżeli jednak zechcemy się przekonać, w jakiej dzielnicy kraju rodzi się najmniej dzieci, to dojdziemy do wniosku, że dzielnicą tą są województwa zachodnie (śląskie, poznańskie, pomorskie), gdzie rozrodczość roczna sięga tylko 28,6 pro mille (na wschodzie 35.4).

Dzielnice zachodnie Rzplitej wykazują najmniejszą rozrodczość i najmniejszą śmiertelność. ten ostatni objaw da się niewątpliwie objaśnić wyższym poziomem higjeny i kultury fizycznej, aniżeli w innych dzielnicach.

R. W.

NA MARGINESIE.

W rocznicę rzezi polaków w Gdańsku w XIV w.

Pod koniec wieku XIII wygasła linja udzielnych książąt gdańsko - pomorskich i od owej chwili Pomorze z Gdańskiem stało się własnością i częścią Polski. Już wtedy ludność zarówno Gdańska z okolicami, jak i całego Pomorza była czysto polska.

Prusakom nie podobało się to powiększenie granic Polski, więc też margrabia brandenburski wyciągnął łapę po spadek po książętach pomorskich, wtargnął na Pomorze i zamierzał zdobyć Gdańsk. Król polski Władysław Łokietek, walczący wówczas z czechami i z buntem wielkopolskim, nie mógł wystawić przeciw brandenburczykom sił dostatecznych. Wezwał więc na pomoc krzyżaków, którzy zobowiązali się Gdańsk wyrwać z rąk niemieckich i oddać Polsce. Krzyżacy jednak weszli w porozumienie z margrabią brandenburskim i Gdańsk zatrzymali sobie.

Gdy król Łokietek coraz natarczywiej domagał się spełnienia warunków umowy i oddania Gdańska, krzyżacy postanowili sprawę załatwić w sposób specjalny i sobie tylko właściwy. Gdy na doroczny jarmark, przypadający na dzień św. Dominika zebrała się w Gdańsku znaczna ilość okolicznej ludności polskiej — krzyżacy urządzili powszechną rzeź, a następnie miasto spalili. Utraciło wtedy życie przeszło 10.000 polaków. Do spustoszonego wówczas Gdańska krzyżacy zaczęli sprowadzać kolonistów niemieckich i tym sposobem miasto dotychczas polskie, otrzymało charakter niemiecki.

Ocalałe resztki ludności polskiej osiadły na przedmieściach. Ta rzeź będąca czysto krzyżackim sposobem wykonywania zobowiązań, odbyła się dnia 4 sierpnia 1308 r., a więc przed 624 laty. Chociaż tak wiele czasu upłynęło od tej chwili, jednak pamięć o tem zdarzeniu żyje do dziś dnia wśród ludności polskiej Pomorza, o czem świadczy np. śpiewana na Pomorzu pieśń ludowa, odnosząca się do tej pamiętnej rzezi w Gdańsku. Tak więc pomordowaniem tysięcy bezbronnych polaków, utorowali sobie krzyżacy drogę do nowych zaborów.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 4 Czwartek	Dziś: Dominika Jutro: NMP. Śnieżnej Wschód słońca: 4.13 Zachód słońca: 7.27

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 4 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Muzyka lekka i tan. 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Jedwab i jego rola w historji. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 4 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20 Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10 Płyty. 15.30. Kom LOPP. z Warsz. 15.35. Płyty. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert z Warsz. 18.00. Serce z odpustu. 18.20. Muzyka tan. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. następny. 19.30. Kom. harcerskie. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka tan.

Włamywacze z Sosnowca na występach na Śląsku.

Niefortunna wyprawa do sklepu jubilerskiego.

W czasie obchodzenia ulic w Nowej Wsi na G. Śląsku, policja natknęła się w nocy na dwuch osobników. Jeden z nich stał jakgdyby na czatach **przed sklepem jubilera Maksymiljana Heinricha,** drugi zaś znajdował się wewnątrz magazynu.

„Czatownik" Czesław Chmurzyński z Sosnowca uzbrojony był w rewolwer, drugi opryszek Kazimierz Czerwinka, również z Sosnowca miał przy sobie sztylet.

Czerwinkę ujęto w chwili pakowania skradzionej biżuterji, wartości 1000 złotych.

Jak ustaliło śledztwo złodzieje włamali się uprzednio do mieszkania prywatnego jubilera Heinricha, skąd skradli klucze i przy ich pomocy otworzyli sklep.

Obaj powędrowali do więzienia, oczywiście bez biżuterji.

Gmachy kasy chorych w Sosnowcu wykończą sosnowieckie firmy.

W dniu 2 bm. przeprowadzony został przetarg na roboty malarskie, pokostnicze i szklarskie w gmachach kasy chorych przy ul. 3 maja w Sosnowcu.

W skład komisji przetargowej wchodzili: dyrekcja kasy chorych, przedstawiciele ogólnopaństwowego związku kas chorych w Warszawie, przedstawiciele okręgowego związku kas chorych w Krakowie i przedstawiciele magistratu sosnowieckiego.

Ogółem wpłynęło szesnaście ofert, z których po gruntownem rozpatrzeniu wybrano dwie oferty firm sosnowieckich, a mianowicie: roboty malarskie i pokostnicze wykona *Karol Klimkiewicz* z Sosnowca, a szklarskie firma „*Feliks*" również z Sosnowca.

Gwałtowna ulewa nad Zagłębiem.

Wczoraj w nocy nad Zagłębiem i okolicami przeszła gwałtowna ulewa połączona z silnemi wyładowaniami elektrycznemi.

Deszcz padał bezustannie niemal przez całą noc, wskutek czego nagromadziły się masy wody, które zalały niżej położone dzielnice, wdzierając się do piwnic i suteryn.

Nad ranem zalane zostały wodą wiadukty przy ul. Piłsudskiego i ul. Żeromskiego w Sosnowcu. Ruch tramwajowy został na pewien czas przerwany.

Około godz. 9 rano deszcz przestał padać i niebo poczęło się wypogadzać. — Nie na długo. Około godz. 11 znów lunął rzęsisty deszcz, który padał do godziny 1 popoł.

Poziom wody w Brynicy i Czarnej Przemszy wskutek opadów znacznie się podniósł. Masy wody, jakie spadły na ziemię, wyrządziły tu i ówdzie szkody na polach.

Echa samobójstwa urzędnika kasy chorych w Sosnowcu.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, w piwnicy domu na kol. „Leśniczówka" obok ul. Dalekiej w Sosnowcu popełnił samobójstwo urzędnik kasy chorych Klemens Krasiński.

„Kurjer Zachodni" pisząc o tem podał, jakoby przyczyną targnięcia się na życie było wymówienie pracy Krasińskiemu w kasie.

Według informacyj dyrekcji kasy chorych Krasiński nie miał wymówionej pracy, ani też zarząd kasy nie nosił się z podobnemi zamiarami co do samobójcy.

Nieprawdziwa wieść o śmierci 12 dzieci od pioruna

WYWOŁAŁA W CZELADZI STRASZNE WRAŻENIE.

Wczoraj rano mieszkańców Czeladzi obiegła wieść, iż grupa dzieci z Czeladzi przebywająca na letnisku w Siemoni obok Bobrownik u czeladzianina Pawła Szlęga poniosła śmierć od pioruna, który uderzył w stodołę.

Po stodole miały zostać zgliszcza i zwęglone trupy dzieci. Wieść ta wywołała w Czeladzi ogromne poruszenie. Przed szpitalem poczęły się gromadzić grupy matek, wyczekując bliższych wiadomości o zabitych dzieciach. Nieopisana rozpacz zapanowała na Rynku, gdzie kilka matek dostało spazmatycznego płaczu. Nie mogąc znaleźć potwierdzenia strasznej wiadomości drogą telefoniczną, wyjechały taksówkami na miejsce wypadku.

Okazało się, iż piorun faktycznie uderzył w stodołę p. Szelęga, w której dzieci spały. Dach stodoły spłonął, dzieci zdołano jednak wyratować.

Piorun lekko kontuzjował tylko dwoje dzieci p. Szelęga i p. Pytla. W godzinach popołudniowych w Czeladzi nastąpiło znaczne uspokojenie.

Skazanie syna na 6 miesięcy, ojca na 2 tyg. więzienia.

Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanęli dwaj bracia Podlewscy i ojciec ich Stanisław, zam. na Nowej Kolonji, oskarżeni o włamanie i kradzież artykułów spożywczych w sklepie Icka Kohna przy ul. Elektrycznej.

Bracia Stefan i Tadeusz Podlewscy odpowiadali za włamanie i kradzież mąki, skarpet itp. na ogólną sumę 120 zł. Ojcu ich akt oskarżenia zarzucał świadome przyjęcie towarów, pochodzących z rabunku. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący Stefana Podlewskiego na 6 miesięcy więzienia, ojca jego zaś na dwa tygodnie.

Tadeusz P. został uniewinniony.

WARSZAWA.

Piątek, 5 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Koncert z płyt. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Tr. z Salzburga. 21.35. Feljeton aktualny p. t. Z zielonej wyspy. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotniczej 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Leon Wyrwicz i rewelersi polscy wystąpią w teatrze miejskim w Sosnowcu w piątek, dnia 5 bm. o godz. 8.30 w wieczorze humoru i pieśni. Ceny miejsc od 95 gr. do 3.50 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Przekazanie egzekucyj danin komunalnych władzom skarbowym.** W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, oraz o wyłączeniu niektórych należności z pod egzekucji władz komunalnych. To drugie rozporządzenie określa terminy przyjęcia przez władze skarbowe egzekucji, wykonywanej dotychczas przez władze komunalne.

Nowe zasady postępowania egzekucyjnego zostały skomentowane w specjalnym podręczniku, który w dniach najbliższych, wydany zostanie nakładem ministerjum sprawiedliwości.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Pod kołmi wozu poniósł śmierć na miejscu.** Onegdaj pod Kielcami wydarzył się nader tragiczny wypadek, któremu uległ Pinkus - Leib Warszawski, zam. w Chęcinach.

Warszawski, idąc szosą z Chęcin w stronę Kielc, usiłował niespostrzeżenie przysiąść się na furmankę, naładowaną towarem, a uczepiwszy się z boku wozu poślizgnął się, wskutek czego dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

Ze względu na upał nieszczęśliwego zaraz pochowano na cmentarzu w Chęcinach. Winę wypadku ponosi sam Warszawski, gdyż furman nie zauważył nawet, jak Warszawski ukradkiem przysiadł się na furmankę przeładowaną towarem.

Z SOSNOWCA

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu na targowicę w Mysłowicach spędzono 899 szt. bydła, 2.741 świń i 359 cieląt, razem 3999 szt. zwierząt.

Płacono za klg. żywej wagi (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): rogacizny — od 0.33 zł. do 0.80 zł., nierogacizny zaś — od 0.85 zł. do 1.50 zł. Przebieg targu: Podaż duża, targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

(s) **Wycieczka do Złotego Potoka.** Koło kul. oświatowe przy związku włókienniczym „Praca" organizuje dla członków i sympatyków wycieczkę krajoznawczą celem zwiedzenia zabytków Siewierza, Złotego Potoka i Olsztyna. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 6 bm. o godz. 4.30 popoł. Powrót w niedzielę wieczorem. Bliższych informacji udziela, oraz zapisy chętnych przyjmuje sekretarjat koła Sosnowiec — Marjacka 1, codziennie od godziny 18.30 — 21 do dnia 5 bm..

(s) **Palimy już w przyczepkach tramwajowych.** Z dniem 1 sierpnia, jak to donosiliśmy, weszło w życie rozporządzenie ministerjum, zezwalające na palenie papierosów w przyczepkach tramwajowych.

Publiczność zagłębiowska nie przywykła jeszcze do tej inowacji, gdyż spotyka się palaczy, którzy po dawnemu palą papierosy na pomostach. Nieliczni tylko pasażerowie palą w wozach. Dodać należy, że w przyczepkach niema jeszcze popielniczek, o czem winien pomyśleć zarząd tramwajów.

(s) **Wycieczka towarzystwa tatrzańskiego.** Polskie towarzystwo tatrzańskie w Zagłębiu urządza wycieczkę z Mostów na Skałkę i Wielki Połom w dniu 6 i 7 bm.

Odjazd z Sosnowca w dniu 6, tj. w sobotę o godz. 14.58. Nocleg w Cieszynie. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału p. **Ł. Łogiewa.** Zbiórka na stacji Sosnowiec przy tablicy orjentacyjnej P. T. T. (na peronie).

Wszelkie informacje udziela i przyjmuje zgłoszenia sekretarjat P. T. T. Sosnowiec, ul. Chemiczna 14. (dojazd tramwajem lub pociągiem do stacji Nowy Będzin).

——oOo——

Z BĘDZINA.

(b) **Kradzieże.** St. Domagała, zam. przy ul. Szkolnej 2, zameldował w komisarjacie policji, że służąca A. Dworak skradła mu z mieszkania 100 zł., poczem zbiegła.

— F. Glücksman, zam. przy ul. Krakowskiej 70, zameldował w komisarjacie policji, że w czasie pobytu jego wraz z rodziną na letnisku, złodzieje skradli mu z mieszkania bieliznę i garderobę, wartości 250 zł.

——oOo——

Z DĄBROWY.

(d) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną wiadomością pt. „Tragiczny wypadek w Zagórzu“ wyjaśniamy, że śp. Cz. Rutkowski, któremu koła pociągu obcięły głowę, pracował na dworcu w Dąbrowie w charakterze urzędnika kolejowego.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** Wczoraj powrócił z urlopu i objął urzędowanie sekretarz magistratu p. Józef Czarnota.

(z) **Budowa wodociągów miejskich postępuje naprzód.** Uchwalona przez radę komisaryczną i zatwierdzona przez władze nadzorcze sprawa budowy wodociągów postępuje naprzód. Obecnie odbywają się w magistracie przetargi na dostawę materjałów, po ostatecznem zaś dokonaniu przetargów, w najbliższych dniach magistrat przystępuje do rozpoczęcia robót.

(z) **Burza nad Zawierciem.** Całą wczorajszą noc nad Zawierciem szalała burza, połączona z silnem wyładowaniami elektrycznemi.

(z) **Otwarcie II turnusu półkolonij letnich.** Dziś nastąpi otwarcie II turnusu półkolonij letnich urządzonych przez sekcję prezydjalną miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Na drugi turnus zapisanych jest 1500 dzieci szkolnych, rodziców bezrobotnych i najbiedniejszych.

W majątku ś. p. Henryka Sienkiewicza
płoną wieczorami ogniska harcerskie.

W malowniczej okolicy Oblęgorka koło Kielc, w majątku ś. p. **Henryka Sienkiewicza**, w ciągu lipca obozowała 3-cia kielecka drużyna harcerzy szkoły powszechnej im. St. Staszica. Około 50 chłopców pod kierownictwem podharcmistrza **Franciszka Siudy** korzystało w całej pełni z dobrodziejstw natury. Obóz zawdzięcza swe istnienie całorocznej pracy władz drużyny, a w szczególności drużynowego **B. Urbańskiego** i opiekuna kierownika **A. Sędka,** oraz wydatnej pomocy finansowej zarządu zrzeszeń komitetów rodzicielskich szkół powszechnych w osobach: **wicewojewodziny Bratkowskiej, inspektora szkolnego St. Rychtera i kierownika szkoły St. Poświata,** a także pomocy **związku pracy obywatelskiej kobiet.** Codziennie wieczorem zapalali harcerze symboliczne ognisko, wokół którego gromadziła się miejscowa ludność, gdyż obozowe piosenki i krótkie humorystyczne inscenizacje uprzyjemniały wszystkim wieczory.

Ognisko także zaszczycali swoją obecnością pp. **Sienkiewiczowie.** W niedzielę dnia 24 lipca odbyło się wśród podniosłego nastroju ostatnie ognisko przy udziale około półtora tysiąca ludności miejscowej i wsi okolicznych. Fakt tak licznego udziału ludności chlubnie świadczy o zainteresowaniu się wsi współczesnem życiem organizacyjnem młodzieży, która dąży do podniesienia wartości duchowych i fizycznych w życiu obozowem. Uroczystość rozpoczęto śpiewami obozowemi, poczem 10 chłopców złożyło przyrzeczenia harcerskie i otrzymało krzyże. Następnie do zebranych przemawiał drużynowy **B. Urbański** i komendant **Fr. Siuda.**

Miejscowa ludność zgotowała harcerzom miłą niespodziankę, obsypując ich kwieciem, wręczając drużynowemu i komendantowi piękne bukiety.

W imieniu obecnych nauczyciel p. **St. Masłowski** dziękował za pożyteczne organizowanie ognisk i zachęcał młodzież wiejską, do urządzania podobnych ognisk, choćby tylko w dni świąteczne. Nadmienić wypada, że obóz wizytowali: **delegat kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, opiekun — kierownik A. Sędek, ks. Pływaczyk, delegatki zw. pracy ob. kobiet, oraz delegat chorągwi harcerskiej w Kielcach.** Organizatorom obozu należą się słowa szczerego uznania. Więcej tego rodzaju obozów.

Krwawa bójka pomiędzy stróżami
na targowicy w Mysłowicach.

Na targowicy w Mysłowicach z jakiejś przyczyny powstała bójka pomiędzy stróżami **Stanisławem Salą z Mysłowic a Bolesławem Jaroszem z Modrzejowa.**

W czasie bójki Jarosz **uderzył Salę kamieniem w głowę tak silnie, że pękła mu czaszka.**

Nieprzytomnego Salę odwieziono do szpitala w Katowicach. Jarosz zbiegł po wypadku i ukrywa się przed policją.

Aresztowanie członków komitetów dzielnicowych komunistycznych w Wolbromiu

Po aresztowaniu podczas masówki w lesie wolbromskim 12-tu komunistów, o czem donosiliśmy obszernie przed kilku dniami, policja dokonała w Wolbromiu kilkunastu dewizyj wśród komunizującej młodzieży żydowskiej, w następstwie czego aresztowano 43 osoby, którym udowodniono należenie do komunistycznych organizacyj P. K. P. i K. Z. M. P. Około 13 osób zwolniono wskutek młodocianego wieku.

W całym powiecie olkuskim jeden Wolbrom posiada jaczejki komunistyczne, których prowodyrowie siedzą obecnie pod kluczem. Działalność młodzieży komunistycznej, liczącej nawet po 15 lat, ogranicza się do różnego rodzaju ekscesów antypaństwowych, jak rozrzucanie ulotek, wywieszanie sztandarów i t. p. Wszyscy należą dla pozoru do różnych organizacyj zawodowych, nawet legalnych, będących pod wpływem „Bundu“, lecz w rzeczywistości uprawiają co innego.

(z) **Z L. O. P. P.** W ub. niedzielę w Koziegłowach na placu przed domem ludowym, gdyż szczupła sala nie mogła pomieścić przybyłej ludności wygłoszony został przez pow. instruktora L. O. P. P. p. **Cz. Sroczyńskiego** odczyt p. t. „Konieczność obrony ludności cywilnej w przyszłej wojnie lotniczo - gazowej“.

Po odczycie odbyło się organizacyjne zebranie koła LOPP., które zagaił instr. pow. p. **Sroczyński,** prosząc na przewodniczącego **ks. prob. L. Brykalskiego,** na sekretarza **J. Gwizdę,** na asesorów pp.: **W. Rutkiewicza, H. Chachulskiego, Z. Graneckiego i B. Kwaśniewskiego.**

Przewodniczący zwrócił uwagę na konieczność propagowania idei LOPP., wzywając do licznego zapisywania się na członków. Ogółem zapisało się na członków 70 osób. Wybrane władze koła LOPP. po ukonstytuowaniu się zarządu przedstawiają się następująco: **prezes ks. prob. L. Brykalski,** wiceprezes p. **Z. Granecki,** sekretarz p. **Komornicka,** skarbnik p. **Gwizda,** czł. **Z. Lewandowska,** zastępcy: **mgr. Pogorzelski, M. Krawczyński.** Komisja rewizyjna pp.: **sędzia Huma, W. Rutkiewicz, B. Kwaśniewski,** zastępcy pp.: **Wł. Rutkiewicz, Wł. Proszowski,** delegat do pow. kom. LOPP. p. **H. Chachulski,** zastępca p. **Wł. Cesarz.**

(z) **Odbity węgiel.** Onegdaj przed północą na szlaku kolejowym Łazy — Zawiercie, nieznani złodzieje węglowi wyrzucili z pociągu towarowego około 200 kg. węgla. Policja przeszkodziła złodziejom w zabraniu węgla.

(z) **Pobita.** Marjanna Markiewicz (Krótka 50) zameldowała w policji, iż została pobita przez Fabjańskiego, zam. przy ul. Porębskiej.

(z) **Uschnięte kasztany.** Zadrzewioną ulicę Paderewskiego szpeci od dłuższego już czasu kilka uschniętych kasztanów. Magistrat powinnien uschnięte drzewa usunąć.

——oOo——

Z OLKUSZA.

(ol) **Zabawa taneczna.** W dniu 6 bm. (sobota) „Rodzina policyjna“ w Olkuszu urządza w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu, zabawę taneczną za zaproszeniami.

——oOo——

OPIEKA SANITARNNA NAD PIELGRZYMAMI W CZĘSTOCHOWIE.

W związku z przewidywanym w dniu 14 i 15 sierpnia rb. znacznym napływem pielgrzymów na Jasną Górę w Częstochowie, została przeprowadzona z polecenia ministerjum opieki społecznej inspekcja sanitarna m. Częstochowy.

Komisja ta stwierdziła, że zarówno władze państwowe, jak i samorządowe miasta poczyniły już odpowiednie przygotowania na przyjęcie pielgrzymów, których liczba przekroczy prawdopodobnie 300.000 osób. Zorganizowano akcję, celem przygotowania pomieszczeń i noclegów, dostarczenia dobrej wody do picia, oraz uruchomienia opieki lekarskiej i szybkiej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków lub zachorowań na choroby zakaźne.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

246.

— Przepraszam panią — odrzekł Claude — nie będziemy więcej przechodzili.

Anusia zastanowiła się.

— Ten głos... — szepnęła — zdaje mi się, że go znam. Jestem pewną, żem go gdzieś słyszała... Ale gdzie? To dziwne!

— Cóż tam Anusiu? — zapytała Henryka.

— Nic, proszę pani — odrzekła i zamknęła okno.

O szóstej wieczorem dekoratorzy opuścili rusztowanie i udali się na obiad, poczem rozeszli się do swoich mieszkań.

Juljusz udał się także do swego pokoju, ale zabawił niedługo, po kilkunastu minutach bowiem wyszedł z oberży i skierował się ku rzece. Gdy doszedł do tarasu willi jaworowej, uchwycił się rękami za wierzchołek muru, przesadził go i wszedł do parku. Następnie przesuwając się między drzewami i krzakami, dotarł do samego pałacu. Okna pokoju Henryki i hrabiego były oświetlone, głęboka cisza panowała w całym parku.

Na wieży kościoła w Chennnevieres wybiła godzina dziewiąta.

— Nie powinienem się wahać — szepnął.

Wspiął się na palcach, uchwycił koniec sznura wiszącego pod rusztowaniem przy oknie hrabiego de Lucenay i podejmując się coraz wyżej, dostał się do okna, nie sprawiwszy najmniejszego szmeru.

Wtedy nadstawił uszu.

Księżyc jeszcze się nie pokazał i gęsto toczące się po horyzoncie chmury, zakrywały gwiazdy. Głęboka ciemność zalegała w około. Spojrzał w okno i spostrzegł naprzeciw siebie siedzącego za stolikiem hrabiego de Lucenay.

Na stoliku stała karafka z wodą, flakonik i malutki pakiecik zawinięty w papier biały.

Hr. de Lucenay z rysami zmienionemi i fałdą na czole, wziął pakiecik, rozpieczętował go i zawarty w nim proszek biały wsypał w karafkę, którą wstrząsnął razy kilka i następnie postawił na stole. Po kilku minutach wziął ją znowu, postawił naprzeciw lampy dla przekonania się zapewne, czy proszek się rozpuścił i zadowolony, napełnił wodą z karafki mały flakonik. Skończywszy tę czynność, schował karafkę do szafy, którą zamknął na klucz i włożył go do kieszeni.

— Co on robi? — zapytywał się Claude z niepokojem. — Może przyrządza lekarstwo dla Henryki. Zaraz się dowiem

Spuścił się na ziemię, okrążył róg pałacu i wdrapał się na rusztowanie, stojące przed oknem pokoju pani Lucenay. Okno było oświetlone i zasłonięte tylko firankami koronkowemi, przez które można było widzieć wnętrze pokoju.

W głębi spoczywała na łóżku Henryka z zamkniętemi oczyma. Stojąca obok na stoliku mała lampka nocna, rzucała światło na jej twarz, która wydała się Juljuszowi bardzo bladą i zeszczuplałą. Co za zmiana od niedawnej chwili, gdy widział ją w Seine-Port, ileż od tego czasu biedna męczennica musiała wycierpieć!

— Sprawcą tych cierpień ja jestem — mówił do siebie Juljusz z boleścią. — Ach, jakiż ja jestem nikczemny!

Nagle małe drzwi za głową chorej uchyliły się powoli i na progu ukazał się hr. de Lucenay. Był blady jak śmierć i w ręku trzymał flakonik. Stał chwilę nieruchomy, jakby nasłuchiwał i parę razy wychylił głowę przed siebie, dla przekonania się, czy Henryka śpi.

Uspokojony widocznie pod tym względem, wyciągnął rękę i nie wchodząc do pokoju, wziął stojącą na srebrnej tacce obok lampki szklankę, w trzech czwartych częściach napełnioną napojem, przygotowanym przez Anusię, wypił połowę, nalał taką samą ilość płynu z flakonu, postawił szklankę na tacce, cofnął się i zamknął drzwi za sobą.

Claude ze skroniami, ociekającemi zimnym potem, z dłońmi zaciśniętemi kurczowo, z dyszącą piersią, patrzał i drżał całem ciałem. Czerwona chmura zakrywała mu źrenice. Zapytywał siebie, czy rzeczywiście widział to wszystko, czy też jest igraszką jakiejś strasznej halucynacji? Wzrok jego nie mógł oderwać się od szklanki, w którą hr. de Lucenay wlał płyn nieznany i sam następnie ukrył się jak złodziej, lub morderca.

Nagle nowe wrażenie wstrząsnęło Juljuszem.

Henryka lekko poruszyła się, zmieniła pozycję głowy i otworzyła oczy.

Po chwili uniosła się cokolwiek na posłaniu, wyciągnęła rękę ku szklance, wzięła ją, zbliżyła do ust i wypiła prawie całą jej zawartość.

Juljuszowi zdawało się, że tknięty został paraliżem fizycznym i moralnym.

Chciał rozbić szybę i zawołać do pani Lucenay.

— Nie pij tego!! To śmierć!...

Nie mógł.

c. d. n.

——oOo——

Ręka dziecka--ręką ocalenia

Dziwne wypadki w życiu.

Przed kilkoma dniami zdarzył się następujący niezwykły wypadek

Z Nowego Jorku pędził pociąg z szybkością 90 km. na godzinę do Waszyngtonu. W jednym z przedziałów jechała jakaś pani ze swym sześcioletnim synkiem. Matka spała, chłopczyk najpierw oglądał książkę z obrazkami, potem mu się to zajęcie znudziło i zaczął uważnie przypatrywać się wewnętrznemu urządzeniu wozu.

Oko jego padło na sygnał alarmowy, przy którym napisane było słowo „pull!“ (pociągnąć). Chłopczyk wdrapał się na ławeczkę i pociągnął. Możemy się domyśleć, co się potem stało. Rozległ się ostry gwizd, automatyczne hamulce zaczęły działać i w kilka sekund pociąg zatrzymał się w czystem polu. Służba zaczęła biegać po przedziałach, chcąc zbadać przyczynę zatrzymania. W ten sposób doszła i do sprawcy zamieszania, który zresztą bynajmniej nie poczuwał się do winy.

— Napisane jest „pociągnij“, to pociągnąłem — tłumaczył się surowemu konduktorowi.

Ponieważ za nieusprawiedliwione użycie sygnału alarmowego naznaczona jest kara 50 dolarów, matka musiała sumę tę z ciężkiem sercem zapłacić.

Ale jeszcze pociąg nie ruszył z miejsca, gdy wpadł zadyszany maszynista, w towarzystwie dróżnika. Okazało się, że wskutek mylnego nastawienia rozjazdu pociąg tylko dzięki przypadkowemu zatrzymaniu się uniknął strasznej katastrofy zderzenia z kurjerem, podążającym w przeciwnym kierunku.

Matka chłopczyka, który odegrał rolę opatrzności, nietylko odzyska — swoje 50 dolarów, ale otrzyma znaczną nagrodę pieniężną za ocalenie 200 ludzi od kalectwa albo śmierci.

W innym wypadku pięcioletnia córeczka kapitana statku południowo — amerykańskiego „Passablo“ uratowała od niechybnej śmierci załogę i wszystkich pasażerów. Na okręcie tym, znajdującym się na pełnem morzu, wybuchł pożar wskutek uderzenia pioruna. Pasażerów opanowała nieopisana panika.

Wszyscy wybiegli na pokład i rzucili się do łodzi ratunkowych, usiłując siłą zdobyć w nich miejsca.

Gdy malutka dziewczynka wyszła z kajuty kapitana i ujrzała tłum krzyczących i kłócących się ludzi, patrzyła chwilę na nich zdumiona, a potem rzekła surowo :

— Przestańcie tak krzyczeć, tatuś przecież już poszedł na dół i gasi pożar!

Słowa te miały nieoczekiwany skutek. O możliwości gaszenia ognia żaden z pasażerów dotychczas nie pomyślał. A jednak było to przecież bardzo proste.

Płomienie, których nie mogły ugasić ręce kapitana i załogi, można jednak było opanować złączonym wysiłkiem wszystkich, znajdujących się na pokładzie statku ludzi. Tak się też stało. Rzucono się na ratunek i statek, a z nim załoga i pasażerowie został ocalony.

I jeszcze jeden wypadek, może najdziwniejszy ze wszystkich.

Pewien bretoński strażnik celny miał małego czteroletniego synka. Był to bardzo niegrzeczny chłopczyk. Mimo surowych zakazów miał zwyczaj wymykania się w nocy ze swego łóżeczka, uciekania potajemnie z domu i wałęsania się po wybrzeżu morskiem.

Przyznać trzeba, że zwyczaje takie są dla czteroletniego chłopca zupełnie nieodpowiednie.

Podczas jednej z takich wycieczek malec zauważył dwuch ludzi, którzy od rzucali łopatami ziemię z wielkiej tamy. Pobiegł prędko do strażnika śluzy, ale go nie mógł znaleźć. Wobec tego przybiegł do domu i opowiedział o wszystkiem ojcu, narażając się na karę za niedozwoloną eskapadę.

Ale ojciec tym razem ani myślał go karać. Ubrał się czemprędzej i pośpieszywszy na wskazane przez malca miejsce, przybył w samą porę, aby przeszkodzić strasznej zbrodni. Dwuch złoczyńców planowało zamach na pobliskie miasteczko i w tym celu chcieli podłożyć nabój dynamitowy pod tamę, aby wysadzić ją w powietrze i zalać całe miasto. Chcąc się zabezpieczyć przed niespodziankami, zamordowali poprzednio strażnika śluzy.

Obaj ponieśli zasłużoną karę dzięki dziecku, które otrzymało następnie publiczne podziękowanie.

Kongres lekarzy potępił... kobiety

Francuski kongres lekarski ustalił, że w ciągu ostatnich lat wzrasta liczba dziewcząt w wieku od lat 15 do 25, zapadających na gruźlicę.

Kongres stwierdził, że jest to wina teraźniejszych kobiet, a właściwie mówiąc ich trybu życia.

„Młode dziewczęta teraźniejszej doby“, głosi raport kongresu, „zbyt lubią tańce i kina i za późno chodzą spać.

Pozatem kokieterja każe im nosić cienkie pantofelki i pończoszki, oraz zbyt przewiewne sukienki.

Dalej, jadają zbyt mało i zbyt pospiesznie“.

Wszystko to wynika, jak twierdzą ci poważni lekarze, ze zbytniego usamodzielniania się kobiety.

Dawniej, gdy dziewczyna z pod opieki rodziców przechodziła pod opiekę męża, była zdrowsza. Sama nie potrafi dbać o swoje zdrowie.

Czy poważni, antyfeministycznie nastrojeni lekarze mają słuszność?

Chyba trochę przesadzają.

Sekretarz inspektora szkolnego w Wierzbniku zdefraudował 4 500 zł.

W inspektoracie szkolnym w Wierzbniku, pracował już od dłuższego czasu w charakterze kontraktowego sekretarza Roman Stanisz.

Stanisz, korzystając z chwilowej nieobecności inspektora Olechowskiego, sprzeniewierzył 4.585 zł. i ulotnił się z niemi. Ze zdefraudowanej sumy 4.385 zł. było własnością skarbu państwa, a 200 zł. związku strzeleckiego.

Kradzież zauważył inspektor Olechowski i zawiadomił władze bezpieczeństwa, które rozesłały za defraudantem listy gończe.

Dentysta żąda zapłaty od nieboszczyka.

Bogaty amerykanin, Smith, jako zdecydowany przeciwnik prohibicji, osiadły stale w Paryżu, za pośrednictwem swojej manikurzystki dowiedział się o nadzwyczajnie zdolnym dentyście.

Ponieważ właśnie cierpiał na zęby i pozatem potrzebował sztucznej szczęki, postanowił polceconemu mistrzowi powierzyć tę robotę. Cena za leczenie i protezę miała wynosić 5 tysięcy franków.

Zaledwie jednak sztuczna szczęka umieszczona została w ustach pacjenta, ten poczuł poważne wątpliwości co do uzdolnień fachowych dentysty. Szczęka nie przylegała ściśle do dziąsł, uwierała nieznośnie co najważniejsze, ustawicznie zmieniała położenie, zdradzając tendencję do wymknęcia się na świat i odmówienia usług swemu właścicielowi.

Pan Smith stracił najpierw apetyt, żucie pokarmów bowiem sprawiało mu ból nieznośny, potem zaczął cierpieć na bezsenność, zapadł na żołądek i w końcu uprzykrzywszy sobie ciągłą walkę ze swoją szczęką i korespondencję ze swym dentystą, pewnego pięknego poranku poprostu umarł. Pochowano go bez szczęki, którą przezorna małżonka zachowała jako dowód winy dentysty.

Okazało się niebawem, że postąpiła bardzo roztropnie, niesumienny dentysta bowiem wystąpił z pretensją o dopłatę pewnej sumy dodatkowej ponad wypłacone mu już 5 tysięcy franków.

Doszło do procesu, w czasie którego adwokat zażądał ekshumacji zwłok i stwierdzenia przez ekspertów, że dostarczona przez powoda proteza nie przystawała do dziąseł zmarłego. Na takie dictum wyrwiząb, który najwidoczniej nie czuł się zbyt pewnym swej sprawy, wycofał swoją skargę.

Gorgułow w celi śmierci nr. 7.

MÓZG JEGO PO ŚMIERCI NIE WYJAŚNI SPRAWY OBŁĘDU.

Gdy ogłoszono wyrok śmierci na Gorgułowa, obrońca jego, Henri Geraud, krzyknął:

„Nazajutrz po egzekucji przekonamy się, kto miał rację: pan prokurator, czy ja“!

Miało to znaczyć, że

sekcja mózgu zabójcy prezydenta wykaże, czy był on obłąkany.

Tymczasem, specjaliści psychjatrzy twierdzą że sekcja mózgu nie może tej sprawy zdecydować.

W mózgu można odnaleźć pewne zmiany chorobowe, ale z wyglądu jego nie sposób wnioskować o poczytalności skazańca.

Długoletnia praktyka wykazała, że często mózg zbrodniarza lub obłąkańca przypomina mózg wybitnego uczonego, czy artysty.

Gorgułow jest alkoholikiem

i jego przypuszczalne szaleństwo jest skutkiem alkoholizmu.

Tak brzmiało orzeczenie wybitnego francuskiego profesora psychjatrji. dra Legrain, jedynego, który z uporem twierdził, że zabójca prezydenta jest szalony i że orzeczenie trzech jego kolegów - ekspertów było niesłuszne.

— Gorgułow, — twierdzi prof. Legrain —

upił się dzień przed popełnieniem zbrodni

i to jest właśnie charakterystyczne dla zbrodniarzy - alkoholików.

Właśnie, nazajutrz, po takiem pijaństwie są całkowicie nieodpowiedzialni za swoje czyny. Pomiedzy ich świadomością a czynami wszelkie mosty są zerwane, a działa tylko podświadomość

* * *

Gorgułow od chwili wyroku spędza dnie i noce

w celi nr. 7 skazanych na śmierć.

Ma tam łóżko, mały stoliczek, na którym leżą dwie książki: powieść Dostojewskiego i „Moje więzienie“ Silvia Pellico.

Nogi Gorgułowa są skute, ale ręce wolne, by mógł pisać.

Jedzenie, które mu od chwili wyroku podają, nie może się równać z ohydnem pożywieniem więziennem, jakie otrzymywał przedtem. Teraz dostaje doskonałe obiady i kolacje, przewidziane dla skazanych na śmierć.

Gorgułow pisze, czyta, przyjmuje odwiedziny żony i adwokata.

* * *

Jeden tylko przysięgły odpowiedział na pytanie o premedytacji: nie!

Ten przysięgły tłumaczył potem, że wywody prof. Legrain przekonały go o niepoczytalności Gorgułowa i w sumieniu swem nie mógł powiedzieć: „tak“

Podwójne życie młodej panny.

W jednym z sądów paryskich odbyła się w tych dniach jedyna w swoim rodzaju rozprawa. Powódką była pewna paryżanka, której nazwiska jednak nie wymieniono.

Panienka ta, pochodząca z bardzo szanowanej rodziny, a przytem posiadająca tytuł doktora filozofji, wiodła życie podwójne.

W dzień była sobie zwyczajną damą z towarzystwa, mieszkająca z rodzicami, bywającą u znajomych i w teatrze, w nocy zaś wymykała się pokryjomu, aby w jednym z kabaretów występować w roli nagiej tancerki. Cieszyła się wielkiem powodzeniem i zwana była „Królową nocnego życia Paryża“.

Po pewnym czasie między nią a właścicielem kabaretu wybuchł spór o wynagrodzenie, który został oddany arbitrażowi i rozstrzygnięty na jej korzyść.

W tym czasie jednak ojczym panienki otrzymał list anonimowy z rewelacyjnem doniesieniem o jej życiu nocnem. List zapraszał ojczyma, bardzo zamożnego i bogatego pisarza, by przyszedł do takiego, a takiego to kabaretu, a ujrzy swoją pasierbicę w stroju matki Ewy przed wypędzeniem jej z raju.

W taki to sposób skończyły się potajemne występy choreograficzne pięknej doktorki filozofji. Podejrzewa ona, że autorem listu nie był nikt inny tylko sam właściciel kabaretu, który w ten sposób chciał się zemścić na swej tancerce za wymuszenie na nim większego wynagrodzenia.

Ponieważ ujawnienie całej sprawy pociągnęło za sobą przerwanie występów i zamknęło źródło dochodów tancerki, przeto zaskarżyła ona właściciela kabaretu o odszkodowanie w sumie 10 tysięcy franków.

—oOo—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 3 8.

Dolar St. Zjedn. 8.90.5
Funty ang. 31.50
Ruble złote 4.71
Dolar złoty 8.92,75

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa 3 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 48.50
3 proc. Poż. Budowlana 34.25
4 proc. Poż. Dolarowa 48.25
4 proc. Poż. Inwest. 96.30
Listy zastawne Warszawy 56.00
Bank Polski 70.00
Starachowice 7.25
Lilpop 11.00

—oOo—

OPŁATY ZA CZYNNOŚCI SPECJALNE URZĘDNIKÓW CELNYCH.

W ostatnim Dzienniku Ustaw R .P. zostało opublikowane rozporządzenie ministra skarbu, które normuje opłaty za wykonywanie czynności przez funkcjonarjuszów zarządu ceł poza godzinami urzędowemi lub poza obrębem miejsce urzędowego, oraz za strzeżenie i konwojowanie towarów.

W myśl tego rozporządzenia do czynności wykonywanych przez funkcjonarjuszów celnych, za które zainteresowani są obowiązani uiszczać opłaty specjalne, należą czynności, związane z nadzorem: a) nad wolnemi składami, służącemi do przechowywania zagranicznych nieoclonych towarów: b) nad towarami sprowadzanemi z zagranicy w obrocie uszlachetniającym czynnym i biernym; c) nad towarami, sprowadzanemi z zagranicy z zastosowaniem ulg celnych. Ponadto opłatom specjalnym podlegają czynności, dokonywane poza godzinami urzędowemi lub poza obrębem miejsca urzędowego, a dotyczące strzeżenia. konwojowania lub wogóle odprawy celnej.

ZE SPORTU.

Brawurowy bieg Walasiewiczówny

Rozpacz Weissówny. — Sztandar Polski po raz drugi zawinął na maszcie olimpijskim.

LOS ANGELES, 3. 8. Trzeci dzień igrzysk olimpijskich minął w dużej emocji. Stadjon olimpijski zaległy nieprzebrane tłumy widzów, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów.

Trzeci dzień igrzysk przyniósł Polsce tryumf i zawód.

Z dwuch bowiem faworytek, **Walasiewiczówna** spełniła pokładane nadzieje, **Weissówna** natomiast zawiodła, wskutek wielkiego zdenerwowania przed odpowiedzialnością.

Trudno bowiem było Weissównie **19**-letniej sportsmence utrzymać spokój gdy na młodych barkach po raz pierwszy niosła odpowiedzialność za nadzieje wszystkich ziomków.

Do rzutu dyskiem razem z Weissówną stanęła Walasiewiczówna

Naszym zawodniczkom nie udał się **ani jeden rzut.**

Walasiewiczówna miała wszystkie w granicach 30 — 33 mtr. (zamiast 40 mtr.), **Weissówna** w granicach 34 — 37 mtr. Najlepszy był trzeci i wynosił 38.74 — Tak źle nie rzuciła polka nawet, gdy wysiadła na ląd w Nowym Jorku, zmożona podróżą morską.

Ogólna klasyfikacja w dysku przedstawia się następująco: zwyciężyła **Copeland** (USA) 40.56, 2) **Osborne** (USA) 40.12, 3) **Weissówna (Polska)** 38.74, **Fleischer** (Niemcy) 36.12, 5) **Heublein** (Niemcy) **34.66, 6) Walasiewiczówna (Polska) 33.60.**

W finale biegu na 100 mtr. Walasiewiczówna potwierdziła swoją wspaniałą formę zajmując pierwsze miejsce wśród niezwykle groźnej konkurencji, zdobywając dla Polski drugi złoty medal olimpijski.

Czas jej 11.9 sek. jest oficjalnym rekordem światowym i rekordem olimpijskim.

Walasiewiczówna stoczyła zaciętą walkę z kanadyjką Stricke i wyprzedziła ją na finiszu o 40 cm.

Wyniki 100 m.: **1) Walasiewiczówna 11.9 rekord olimpijski poraz trzeci wyrównany,** 2) Stricke (Kanada) ten sam czas 3) Bremen (USA) o 2 mtr., 4) Hiscock (Anglja), 5) Wilde (USA), 6) Dollinger (Niemcy) o trzy metry.

Sztandar polski poraz drugi zawisł na maszcie olimpijskim.

Weissówna po ogłoszeniu oficjalnych wyników w dysku zapłakała rzewnie.

Minister spraw zagranicznych wysłał Walasiewiczównie gratulacje z racji odniesionego zwycięstwa.

Odbyły się również przedbiegi na 5 klm. Wyniki I przedbiegu były następujące: 1) Hill (USA) 14:59.6, 2) Lehtinem (Finlandja), 3) Lindfren (Szwecja), 4) Virtanen (Finlandja), 5) Savidon (N. Zelandja), 6) Ehihonse (Australja) i 7) Deam (USA) Siedmiu tych zawodników zakwalifikowało się do finału. Odpadają anglicy Beiley i Covencon, dalej francuz Vigneron i kilku innych. Niemiec Savidan niespodziewanie kwalifikuje się do finału.

W drugim przedbiegu słabszym od pierwszego miał startować Kusociński. Niestety stan jego nogi okazał się gorszy. Kusociński nie stanął na starcie. Przedbieg ten wygrał anglik Burns w 14:45,7, dalsze miejsca zajęli: 2) Rekers (USA), 3) Peterson (Szwecja), 4) Rochard (Francja), 5) Rankine (Kanada), 6) Syring (Niemcy) i 7) Takenaka (Japonja).

ZABURZENIA W INDJACH



Walki między mahometanami a hindusami w Indjach nie ustają. Na ilustracji widzimy policję hinduską, oczyszczającą plac z demonstrantów.

Piłka nożna.

MECZ PIŁKARSKI Z AUSTRJĄ.

Zarząd polskiego zw. piłki nożnej otrzymał od związku austrjackiego pismo, z którego wynika, że austrjacki zw. piłki nożnej nie wyciąga wcale konsekwencyj za niedopuszczenie do meczów „Hakoahu" w Polsce, gdyż przyznaje się, że przed rokiem, mimo raportu PZPN., gracze Hakoahu nie zostali za swe wybryki w Polsce ukarani.

Jednocześnie zarząd austrjackiego zw. piłki nożnej proponuje w Polsce rozegranie zawodów **Austrja (reprezentacja zawodowa) — Polska w dniu 2.10 w Warszawie.**

—oOo—

TENIS.

TENISIŚCI POLSCY GRAJĄ Z WĘGRAMI.

W związku z meczem tenisowym z węgrami zaszło duże nieporozumienie.

W ub. poniedziałek zarząd P. Z. T. L. wysłał do Budapesztu depeszę odwołującą zawody, ale węgrzy minęli się z depeszą i w poniedziałek wieczorem przybyli do Lwowa w składzie **Grabowitz, Zichy i Straub.**

Zarząd P. Z. T. L. stanął przed faktem dokonanym i mecz w dniach 5 — 7 bm. dojdzie do skutku.

Ze strony polskiej wystąpi w grze pojedyńczej **M. Stolarow i Hebda,** a w grze podwójnej **Hebda — Warmiński.**

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKIWANI sprzedawcy gazet na kioskach w Będzinie 2, Dąbrowa 1 i Sosnowiec 1. Reflektanci muszą posiadać od 150 zł. do 200 zł. na pokrycie gazet znajdujących się na kioskach.

POTRZEBNY chłopiec do terminu z ukończoną szkołą powszechną. Skład wędlin A. Welcel, Piaski, Borowa 4.

LOKALE

POKÓJ skromnie umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Będzin, Przeczna 16.

Kupno i sprzedaż.

BACZNOŚĆ! OKAZJA! BACZNOŚĆ! Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientelę, że w kiosku gazetowym przy ul. Piłsudskiego róg Kilińskiego jest duży wybór książek po cenach zniżonych do 60 proc. Witkowski.

SPRZEDAM kozetkę za 29 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro.

DOM o dwuch frontach do sprzedania. 12 ubikacyj, sklep i plac. Wiadomość u rządcy: ul. Staro - Zagnańska 58

Zgubione dokumenty
po 5 groszy za 1 wyraz.

DZIUBEK ANTONI zgubił wyciąg z ksiąg ludności stałej wydany przez gminę Wojkowic Kościelnych.

WÓJCIKOWSKI JAN zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

STEFAN WŁODARCZYK zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów, książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu, akta rejentalne, 1 wydany przez Hipotekę w Pińczowie, 2-gi przez rejenta w Kielcach, 3-ci przez rejenta w Skalbmierzu i dowód osobisty wydany przez gm. Zagórze.

ZGUBIONY weksel in blanco w dn. 1 bm. z wystawienia Jana Gemskiego i Stanisławy Gemskiej z żyrem Wojciecha Masłonia na zł. 100 unieważniam i ostrzegam przed nabyciem takowego. Upraszam uczciwego znalazcę o zwrot tegoż weksla i notesu za wynagrodzeniem. Restauracja pod „Strzechą" Będzin.

HUMOR.

WŁOŻYĆ, CZY NIE WŁOŻYĆ?

— Czego pan tak długo stoi przy skrzynce?

— Nie wiem, czy włożyć list, czy nie włożyć.

— Dlaczego?

— To jest list z żądaniem oddania długu, więc nie wiem czy warto zaryzykować znaczków za 30 groszy...

WIE GDZIE.

Na pytanie, gdzie leży serce, mały Morycek nie umie dać odpowiedzi.

Nauczyciel: **Połóż rękę na lewej** piersi. Czujesz uderzenia?

Morycek: Nie, uderzenia czuję zawsze ztyłu...

W RESTAURACJI.

— Któż to jest ów pan, który wywołał tam skandal z powodu zbyt małej porcji mięsa?

— To prezes stowarzyszenia jaroszów.

HUMOR SOWIECKI.

Duch Lenina ukazał się Stalinowi.

— Jak ci się powodzi? — pyta Lenin.

— Świetnie — odpowiada Stalin. — Kończę już obecnie pierwszą „piatiletkę!" Cały naród jest ze mną. Zamierzam teraz rozpocząć drugą „piatiletkę!"

— Zdaje mi się — mówi Lenin — że po zakończeniu drugiej „piatiletki" cały naród będzie już ze mną!...

Podróżny z Zachodu odwiedza w Moskwie swego krewnego, stałego mieszkańca stolicy sowieckiej.

— No jak wam się tu wiedzie? — pyta.

— Jak Leninowi.

— Mianowicie?

— Nie chowają, ani jeść nie dają...

GIERAT MARJA zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską.

ZAGINAŁ weksel in blanco na sumę zł. 500.— wystawiony przez Kazimierza Czerwińskiego na zlecenie Wawrzyńca Kryczka, który unieważniam.

FIDYK WERONIKA zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

WZYWAM Feliksa Tepra do odebrania harmonji do 6. 8. 32 r., inaczej sprzedam. Zygiert Tomasz.

POTRZEBNY wspólnik do bardzo zyskownego interesu, może być bez udziału pracy. Zysk zapewniony miesięcznie 500 zł. Gotówki 5000 zł. Oferty do administracji pod „Pewna lokata".

OSTRZEGAM wszystkich, aby żadnych długów nie płacil i pożyczek nie udzielali mojemu mężowi Józefowi Lewandowskiemu, piekarzowi, z powodu jego niepoczytalności. Aniela Lewandowska, Chemiczna 12, Sosnowiec.

OSOBĘ, która była świadkiem kradzieży pieniędzy u mego ojca zamieszkałego w Będzinie, ul. Okrzei 74, lub która mogłaby przyczynić się do wykrycia sprawców kradzieży, proszę o rozmowę. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. — Wynagrodzenie według umowy. Józef Gniatkowski, Będzin, ul. Okrzei 74.

ZAMEK Pieskowa Skała (poczta Sułoszowa). Pokój z całodziennem utrzymaniem od 6 zł. Wyborowa kuchnia (pod nowym zarządem). Stała komunikacja autobusowa z Krakowa i Olkusza.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.